

GAZETA POZNANSKA.

Nro. III.

w Środę dnia 31. Grudnia Roku 1806.

z Poznania dnia 29. Grud.

Dnia wczorayszego zamaszerowała tu przed kwaterę Pana Jenerała Axamitowskiego jedna kompania Artyleryi polskiej nowo-ubiana i uekwipowana zupełnie na wzor ubioru ostatniego, iaki był Artylerzystów w Polsce. Pan Jenerał Axamitowski zlustrowawszy tę kompanię, oświadczył iey, iż ma rozkaz, ażeby do Warszawy pomaszerowała, co dziś zaraz nastąpić ma, i ogłosił przysięgę, którą wszyscy Artylerzyści podnosząc do góry prawą rękę i trzy wielkie palce, według formalności w woysku francuzkiem używanych wykonali. Słowa tey przysięgi są:

„Przysięgamy wierność, ściśle posłuszeństwo i wieczną wdzięczność Najjaśniejszemu *NAPOLEONOWI* Wielkiemu, Cesarzowi Francuzów Królowi Włoskiemu, i Oswobodzicielowi Narodu Polskiego: przysięgamy uznanie, uszanowanie i posłuszeństwo woyskowe, Jenerałom, Oficerom i *Kommendantom* w Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla nam ogłoszonym.”

Po wykonaney przysiędze, Pan Jenerał Axamitowski ogłosiwszy 5ciu oficerów, których tymczasowie do tey Artyleryi nominował, do stojących w paradzie Artylerzystów rzekł, co następuje:

„Oficerowie i Żołnierze! Przeznacze-

ni iestecie, należeć do tey broni, co we wszystkich woyskach znakomitym iest zaszczytem; przeznaczeni iestecie, składać korpus, który się w Polsce dystyngwował dobrem postępowaniem, umiejętnością, przywiązaniem do oycyzny i posłuszeństwem swym prawym *Kommendantom*. Staraycie się dowiedzieć o szczegółach tego, co wam dopiero powiedziałem. Jeżeli się starać będziecie, naśladować to wszystko, w tenczas dopiero staniacie się godnymi Artylerzystów polskich następcami, a co więcej, będziecie należeć do uskutecznienia obietnicy odzyskania niepodległości naszej Oycyzny przez *Naywiększego Bochatyrę Swiata, *NAPOLEONA* Wielkiego.*” Potem dał się słyszeć powszechny okrzyk tak Artylerzystów iako też licznie przy tey okoliczności zgromadzonego ludu: *Niech żyje Cesarz *NAPOLEON*, który sam Pan Jenerał Axamitowski wraz ze wszystkimi powtorzył.*

Woyska francuzkie maszerowały dotąd codziennie w małych oddziałach przez nasze miasto. Dziś stanęła tu znaczna ich liczba z korpusu Jenerała *Oudinot*.

Rycerstwo Woiewodztwa Poznańskiego, które tu uorganizowane zostało, ruszyło wczoraj do *Łowicza*.

z Warszawy dnia 20. Grudnia.

DO POLAKOW.

..... Tandem bona causa triumphat.
De male possessis non gaudet tertius haeres.
Ovenus.

Kiedy po długiey czasów swobodnych kolei,
Dzikie orły z nad *Newy, Dunaju i Sprei,*

W chytrey znowie, drapieżne rzuciwszy łożysko,
Rozszarpały *Lechowe* stu wieków siedlisko;
Część *Rodaków*, iak niegdyś cnych *Trojanów* plemię
Przeniosła się z rozpaczą, na *Auzońską* ziemię.
Tam łącząc, pod *Naywiększym* wszystkich wieków
Mężem,

Oreż swój z bitnych *Franków* zwyciężkim oreżem,
Chciała przez śmierć, przez trudy niewolę i blizny,
Pod obcym znaleźć *Niebem* byt własney oycyzny.

Bracia ich; co przy zgonie ratowali matkę;
Widzieli Ołomuniec, Wrocław i Kamezatkę;
Przez siekalne grabieże lub umowy złote
Karali w nich naieżdce, gorliwości cnotę
Nie miał rodak znaczenia, w okręgu swej ziemi
Przybysz stał się kraiovcem, kraiovcę obcemi;
Napędzono tysiące, zgłodniały hołoty
Prawników — bez litości ssących krew sieroty
Nie dość na tym — na sroższy ucisk wszystkich stanów.
Rozkazano przemówić, językiem Germanów.
Stawał Polak do sądu, niemi, lub w rozpacz
Na przedce niedoleżnych kupował tłumaczy.
W tym odmgie podobnym Babilońskię wrzawie
Obywatel zła wygrał, w dobrym upadł sprawie
Szkołniki od Frankfortu, Królewcy i Hali,
Osadzeni przy gwicchie Temidowey szali
Co nagosę swoją kryjąc patrzyli z pod dachów,
Przysli nagle do bogactw, do ziemi, do gmachów,
A szczęściem upoiemi, ci Krezuse nowi,
Śmieli ieszcze naszym ugrać losowi.
Tak Polska, co pod berłem SOBIESKICH, STEFANOW,
Była chłostą i wsparciem naszych dzisiay Panów,
Przez obłądy naddziadów, później winy swoje,
Przez złą wiarę lennika, rozdarła na troje;
Jeżli ten Kielich obelg, wypić była godna,
Piła go lat dwanaście, i wypila do dna.
Nakoniec Ten, co karać i przebaczać umie,
Położył kres łupieztwu, chytrości i dumie,
Zjawił się krzywdy naszej Mściciel od zachodu
BOHATYR Bohatyrów Wielkiego Narodu,
Jednym mieczem zamachem, naszą przećiał nędzę,
I gwałt przodka ukarał, na wnuka potędze.
Po żniwie świetnych laurów, zebranych przy Jenie.
Wchodzi nowe Polakom nadać przeznaczenie,
I za łaskę, nad którą zdumieją się wieki,
Nie chce więcej, iak widzieć, godnych swej Opieki,

Polacy! część Oycyzny jest oswobodzona,
Nad drugą się unosi miecz NAPOLEONA;
W ręku Jego byt Polski zostawiły Nieba,
Lecz przez czynność, przez mężtwo iść po niego trzeba.
Pokażmy! walcząc obok Rycerzów Sekwany,
Jak znośne dla oycyzny, więzy, śmierć i rany.
O Ty! któryś na Tybru i Tarentu brzegi,
Waleczne spółrodaków prowadził szeregi,
I gdzie Praski Tamerlan co się we krwi pawił,
Kłeską swych barbarzyńców ład Trebii wstawił,
Ty szczęśliwie trafiając, w myśl NAPOLEONA,
Pierwsze bytu naszego, rzuciłeś nasiona.
Nikt podobno przed Tobą służąc obcey sile,
Przez lat dziesięć dla kram, nie wysłużył tyle.
Twojemu doświadczeniu, Zwycięzca Wspaniały,
Uzbrojenia Narodu, zlecił układ cały.
Dobro wski! wszyscy pod Twę ciśniam się przewodnią;
Rozwaga dziś jest wstydem, nieczynność jest zbrodnią.
Pójdziemy w towarzystwie Przyjacielskiej Broni,
W miejscu Orłów dwublistych zatknąć Herb Pogoni.
Pójdziem gdzie nas powoła wieczna przodków sława
I kedy ślad zostawił szczerbiec Bolesława.
A Ty co dziełsz prace Naczelnego Męza,
Biorąc mądrych do rady, bitnych do oręża.
Ustaw mieyskich Obronco, gorliwości wzorze,
Coś wszystko prócz odwagi stracił przy zaborze;
Jak jest chlubno dla Ciebie, żeś pierwszy z nad Sproi
Przemówił do nas głosem prawdziwey nadziei.
Postępiy! wszak u kresu świetnego zawodu,
Czeka na Cię wdzięczności wieniec od Narodu.
Czas jest drogi — Niech Rodak pożytknie z porę,
Póki się przed Zwycięzcą nie ukorzą dwory,
Natura długo spocznie, tysiąc wieków strawi,
Nim się drugi dla Polski NAPOLEON zjawi.

M. . . .

Jan Henryk Dąbrowski, Fenerał dywizyi, ozdobiony orderem wielkiego Orła Legii honorowey, Kommandor orderu Królewskiego korony żelazney.

Kiedy Polak, prawie cudem dzwigniony, dzieli swoje uczucia między podziwienie i radość; kiedy cały naród postać przybierając zbroyną, błogosławi dniom T-go, który go nieiako wydobywa z nicestwa, i pozwala mu żyć lub umierać z chwałą; kiedy, mówię, Polak zajęty obrazem przyszłego szczęścia i sławy, wielbi Opatrzność w NAPOLEONIE, że mu najwyższe dobro przywraca, oycyznę; nie powinien zapominać o tych, którzy iey bronić nie mogą, a którzy do iey wdzięczności i szacunku

pozyskali prawo. Mówię tu o rodakach i braciach oręża, okrytych ranami, obarczonych wiekiem; mówię o wdowach i sierotach walecznych tych Polaków, których na polach naszych świeże ieszcze wznoszą się mogiły, albo którzy za kray swój, w oczach zwycięzców świata, na obcey polegli ziemi. Im winniśmy tę chwałę, iakiej ani przemoc, ani nasz upadek zatrzeć nie zdołały. Ozdobmy tym czynem ołtarz odradzaiącey się oycyzny. Niech w narodzie, który stał się godnym opieki NAPOLEONA, i czuie nad sobą Opatrzności rękę, nie będzie mieszkańca, co by w dniach powszechney radości narzekał, że służył niegdys oycyznie. Niechay ci, którzy biorą oręż na iey obronę, będą równie pewnemi iey pamięci. Nie są to tylko uczu-

cia mieć; jest to głos narodu, którego mam chlubić być Tomaczem.

Ażeby więc te chęci narychlejszy odebrały skutek' wszyscy woyskowi, których wiek, lub kalectwo zrobili niedołącznemi, równie iak pozostałe wdowy i sieroty, mają się stawić z dowodami u Jenerałów komenderujących departamentami, iako to; w Poznańskim u Jenerała Axamitowskiego, w Kaliskim u Jenerała Skorzewskiego, w Bydgoskim i Kwidzińskim departamentach u Jenerała Kosińskiego, którzy kazawszy sporządzić imienną ich listę, z wyrażeniem czasu i służby, miejsca urodzenia i potyczek, gdzie się okryli ranami, tudzież okazanych na to dowodów, przysłać mi je iak naysprędzey. Ci zaś, co się znajdują w departamencie Warszawskim, mają się natychmiast stawić z dowodami, lub opatrzeni świadectwem do moiey kwatery, i złożyć je w kancelaryi nadgroń narodowych i instrukcyi woyskowej, pod dozorem Kapita-na Godebskiego będącey.

Naypierwszym będzie moim obowiązkiem obmyśleć ulgę ich nędzy, a gorliwym obywatelom, którzy przez dobrowolne składki przyczynili się do wypełnienia tego czynu, okazać przeznaczenie ich ofiar.

Każdy żołnierz, wdowa i sierota, którzy okażą prawo do narodowey opieki, otrzymają sposób do życia, stosownie do nadgród, iakie są we Francyi dla wysłużonych obrońców oyczyzny. Płaceni zaś będą przy końcu każdego miesiąca, poczynając od 1. Stycznia roku przyszłego.

Wy zaś, na których dobro przedsięwzię się środki, przyłóżcie się równie do dobra ogólnego kraju. Niech każdy z was okryty ranami, mówi o nich młodzieży spieszącey do boju, iak o świetnym zaszczycie i niezaprzeczonym do nadgrody prawie. Niech każda wdowa powtarza pći swoiey, że ta, która utraci męża dla oyczyzny, nie zostanie

bez iey opieki. Niech każda matka stara się swe dzieci uczynić godnemi ich oyców.

Dan w główney kwaterze w Warszawie dnia 17. Grudnia roku 1806.

Dąbrowski.

*Reprezentant Wybicki do Publiczności
Warszawskiej.*

Polacy! moment wielki, moment odrodzenia się naszego już bliski.... NAPOLEON, to Bóstwo nasze obrończe i twórcze, zbliża się do stolicy oyców naszych. — Pokażemy Mu obalony w niey Maiestat ludu, wywrocony tron Królów, pogardą okrytą ziemię Piastów, Jagiełłów, Sobieskich i Leszczyńskich. — Pokażemy Mu więzy, iakimi nas zdrada, nie oręż zwycięzki obciążyła, i gdy już w służebnicze pęta naród odwiecznie udzielny Pelski uięła, cały Europie niewolą zagroziła.

Ten widok do jeniusza Wielkiego NAPOLEONA za nami przemowi.... Trzyma On w rękę swoich szalę Europy, i losy ludów waży. Zwraca na myśl ubiegłą przeszłość, dościga przenikłym okiem nayspóźniejszą przyszłość, i biegowi rzeczy politycznych w świecie moralnym, wytyka kolej, i zastrzega porządek.... Tak tam kiedyś moc twórcza, w świecie fizycznym, wszystko na swoiey osadziła osi, i w równoważnym ruchu wszystkim istotom zapewniła trwałość i porządek.

Cary Moskiewskie, co niegdyś wsiadającemu na koń Chanowi Tatarskiemu, trzymając strzemię, czarę kobylego mleka podawać, i spadające na iego brodę krople zbierać musieli, gdy z tey haniebney łosiem wyszli niewoli, wszystko, co ich otaczało w Europie, po Tatarsku rządzić chcieli.

Waleczny i wolny Polak, ich barbarzyństwa był pierwszym przedmiotem. Okrucieństwo w szczęściu, zdrada i postępek w losach przeciwnych, były ich polityki zwykłe narzędzia.... Już nasz Batory był ich po-

teżę zniszczył; już Władysław Król Polski, był ich Panem; już gdy ta hydra krwiożercza oddychała pod Polaka żelazem ledwo, czolgała się krętami ścieżki do Rzymu. Tam, tej głowie Kościoła, którą się na niedolę świata, razy tyle w Narodów płatała sprawy, połączenie się Kościoła Greckiego z Łacińskim przynosiła w ofierze . . . Rzym chciał rozpostrzeć powagi ołtarza, przysyłał do nadto lekkowiernych swych synów Polaków, święcone czapki, pałasze, odpusty, błogosławieństwa, a oręż zwycięzki wytrącał nam z ręki.

Tym czasem nie stało nam Bohatyrów, a! chytry Moskal, umiał zniewieszczać Polakom panować groźbą, przekupstwem, okrucieństwem, podstępem, aż póki celu swego, zatracenia bytu naszego politycznego nie doszedł.

Potęga Pruska, gdzieś tam kiedyś z noziomego krzewu Margrabiów Nuremberskich wylęła, zawsze głodna i chciwa, obłętey naszej łaknęła ziemi . . . Dwa wieki przeszło, nic nie było Prusakowi świętym, gdy mógł nas zdradzić, podejść i złupić. — Klękał i przysięgał przed tronem Królów naszych, jak hołdownik Polaka, wiązał się z nami przymierzem wiecznej przyjaźni, jako aliant. Przemawiał do nas językiem połączeń interessów wspólnych jako sąsiad. A gdy nas tylu zakładami przyjaźni niewierny uspił Niemiec, kazał uroczystość przysięgi; łamał przymierza; i z sąsiedztwa nierostrośnie szydząc związków, zabierał nam część kraje; do kilkadziesiąt millionów, fałszywe pod piętnem Polskim wybił pieniądze i niemi kraj nasz zarażał; młodzież zabierał nam do wojska, a starszych do roli . . . wreszcie złączył się z naszymi nieprzyjaciółmi i na okrasę dzikich swych stepów piaszczystych, obfite nasze zabrał kraje.

Boże ziemi! gdy tyle zgrozy na niey dozwolites . . . Gdy tyle kary, chłosty,

i hańby ścignąłeś na Polaka . . . Kara ta była wymierzona, na naszą anarchią, na nasze niezgody, na dumę możnych, a poniżenie niewolniczych słabych . . . Lecz gdy nas ukarałeś, zsyłasz swego NAPOLEONA zesłańca, który skruszywszy narzędzia twej zemsty, przynosi im koniec niesprawiedliwego panowania.

Polacy! Ten Zesłańiec, ten Mściciel, ten Zbawca, zbliża się do stolicy naszej. — Wyciągnijmy ręce do Niego wszyscy — otworzmy usta zgodnie, że on jeden zbawić nas może. — Matki, nieście Mu na swych rękach dzieci: oycowie, okryci siwizną, zbliżajcie się do Jego tronu; Kapłani wychodźcie na przeciw Niego z świętyni Bożych, Rycerstwo szykujcie się pod chorągwie Województw; obywatele miast otwierajcie Mu bramy; wiejscy mieszkańcy, zabiegajcie Mu drogę; witajmy Go wszyscy jako zbawcę narodu, co tron Piastów, Jagiellów, ma podnieść.

Mówmy, gdy zrozpaczonem wszystko mówić jest wolno, do Wielkiego NAPOLEONA; — że nie dokona wielkiego dzieła swego, jako pierwszy polityk świata, jeżeli przez odrodzenie Polski, cały Europie nie wróci równi i pokoju; — że Francją na ustawiczne wojen zostawi igrzysko, jeżeli jako szczep naydzielniejszy Dynastji swojej, nie zwiąże narodu swego niezłomnym przymierzem z Polską; o czym od Henryka Walezyusza, Wielki Ludwik XIV. i XV. myśleli, ale przez słabość osobistą dokonać dzieła dla narodu swego nie mogli. — Ośmielmy się do Niego mówić, że wyiawszy Francją, w żadnym innym narodzie tej czulej wdzięczności jak w Polsce, nie znajdzie dowodów. — Polska będzie zupełnie utworem rąk Jego, Polska będzie jego dziecięciem, i On jak kochany Ojciec, na łonie wiernych sobie dzieci spoczywać u nas może.

Ośmielmy się to wszystko do NAPOLE-

ONA mówić On nie jest z tych politycznych zwycięzców świata. — On nie jest *Nemrod*, ani *Xerxes*, ani *Alexander*, ani dumny Senat Rzymski, co wołował, aby bez granic granice swojego Państwa rozszerzył. — On nie jest *Annibal*, co na ruinach Rzymu szukał wznieść Kartaginę. — On nie szukał złota ni srebra u nas, którego chciwość, wiodła do *Ameryki* Hiszpanów. . On nie technie duchem, tych mniemanych bohaterów Londyńskich, co złoto chciałby świata pochłonać, aby za nie krew niewiną Europejczyków zakupić mogli On, jeżeli język wyrazić może rzecz bez przykładu, chce iako zesłaniec Nieba, wrócić ziemi pokój, porządek i szczęście. — Zamilczę więcej o Nim do was mówić. Zamilczę! wspomniawszy o tym proroctwie do Niego wymierzonym. — *Siluit terra in conspectu ejus.*

Dan w Warszawie dnia 18. Grudnia roku 1806.

Naywyższa Izba wojenna i administracyi publiczney przesyłała Współobywatelom układ rekrutowania w departamencie Warszawskim, a razem nowych potrzeb żywności i obroków, dla wojsk NAPOLEONA Wielkiego nieuchronnie potrzebnych, wydała do nich odezwę, w której między innemi mówi:

„Nie zatrzymajcie tylko to, co nieodbita wyżywienia się i zasiewów iarych potrzeba, zachować wam każe; pomniacie w każdym momencie, że ofiara z intrat rocznych, ze sprzętów mniej potrzebnych i zbytkowych, z części inwentarzów, jest ni czém w miarę drogiego celu, do którego wszyscy dążemy, do którego nieochybnie dojdziemy.”

„Jeżeli nie jeden z nas, dla próżności lub dogodzenia, nieodpowiadającym godności człowieka namiętnościom, życie, zdrowie, majątek, intraty lekkomyślnie często-

króć poświęcał; godziż się wahać w zło- żeniu teraz dobrowolnie takich samych ofiar na ołtarzu oyczyzny? Teraz lub nigdy Polacy!

„Każdy z nas okryty skromną lub zdartą w usługach oyczyzny szatą, karmiący się chlebem suchym i nayskromniejszą strawą, będzie w oczach własnych, w oczach współczesnych i następnych pokoleń szanowniejszym, niżeli błyszczący złotem i drogiemi kamieniami nikczemnik.”

Podług tego układu ustanowiony jest jeden rekrut z 10. dymu i jeden koń z 40. dymu. Powiaty Błoński, Brzeziński, Czerski, Gostyński, Łęczycki, Orłowski, Rawski, Sochaczewski, Warszawski, wydadzą 4006 ludzi i 914 koni. Miasta Warszawa, Łęczyca i Łowicz z miastami do ich Inspekcji należącymi 1275 ludzi, a koni 211. Powiaty Warszawski, Czerski, Błoński, Rawski, Sochaczewski, dostawia rekrutów do Warszawy pod kommandę JO. Xiążęcia Jmci Poniatowskiego Jenerała kommanderującego, Powiaty Brzeziński, Gostyński, Łęczycki i Orłowski do Łęczycy pod kommandę JW. Kretkowskiego Jenerała, konie zaś przystawione bydź mają do Łęczycy i tam wykommanderowanym od Jenerała Dąbrowskiego oficerom za Kwitem oddane.

Kommissaryat wojenny wezwał dnia 16. Grudnia obywateli, ażeby wszelką miedź, cynę, ołów, mosiądz, żelastwo, skałki, papier, sukna, płótna, skóry, nici i t. d. na ofiarę Oyczyźnie złożyli.

Tuteysza Naywyższa Izba wojenna i Administracyi publiczney ogłosiła, iż wszelkie pisma, które tylko do Izby teyże w jakim bądź żądaniu podawane będą, w mowie polskiej, iako oyczystey, albo w francuzkiej, przyniesione bydź mają.

z Berlina d. 22. Grudnia.

N. Cesarz Napoleon raczył mianować Jenerałem Brygady w swej armii, rządzącego

Xiągęcia Ysenburg, który ma zlecenie organizować pruskie regimenta do służby francuskiej.

Francya.

z Moguncyi d. 11. Grudnia. — Zopowiedzi JC. K. Mei daney dnia 29. Listopada w Poznaniu Marszałkowi Państwa, Senatorowi i Komendantowi Armii odwodowej, JW. Kellermanowi, na rozmaite zapytania tyżące się oficerów heskich, okazuje się. 1) że oprócz 5ciu heskich regimentów, których uformowanie Cesarz już dawniej był nakazał, uorganizowane byđź mają jeszcze 2 regimenta wojsk heskich; 2) że dawne lata służby heskim oficerom, unteroficerom i żołnierzom rachowane byđź mają; 3) że się uwalniają wszyscy od przysięgi posłuszeństwa, bywшему Landgrafovi wykonaney.

Królestwo Hollenderskie.

z Hagi d. 10. Grudnia. — Tuteysza gazeta narodowa zawiera następujące Trzydzieste szoste urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Poznań d. 1. Grudnia 1806.

Główna kwatery Wielkiego Xiągęcia Berg była dnia 27. Listopada w Łowiczu. Jenerał Bennigsen kommandujący armią rossyjską wysłał był naprzód przednią straż dla osadzenia brzegów rzeki Bzury w nadziei wstrzymania Francuzów od wkroczenia do Warszawy. Forpoczty trafiły na się dnia 26.: Moskale odparci zostali; Jenerał Beaumont przeprowadził się w Łowiczu przez Bzurę, kazał zreparować most, zabił lub ranił wiele rossyjskich huzarów, zajął kilku kozaków w niewolę, i aż do Błonia nieprzyaciela ścigał. Dnia 27. główne straże kawaleryi ztarły się kilka razy palaszem: Moskale znowu ścigani byli i kilkunastu im zabrano ieńców. Dnia 28. Wielki Xiąże Berg wszedł z iazdą do Warszawy; korpus Marszałka Davoust przybył tam dnia 29. Moskale przeszedszy za Wisłę, spalili most. Trudno opisać entuzjazm Polaków. Nasze wniście do tego

wielkiego miasta było tryumsem, i niewypowiedziane są uczucia, jakie Polacy každy klasy okazują od naszego przybycia. Miłość oyczyzny i czucie narodowe nie tylko się utrzymały zupełnie w sercu tego ludu, lecz zapalone nawet bardziej zostały jego nie-szczęściem. Jego pierwszą namiętnością, jego pierwszém życzeniem jest, stać się znowu wolnym narodem. Panowie opuszczają swoje zamki, żądają głosem przywrocenia narodu, i niosą w ofierze swoje dzieci, swoy majątek i swoy wpływ. To widowisko jest prawdziwie rozrzuwniające. Już oni wracają się wszędzie do swego starożytnego ubioru i zwyczajów. Będzież znowu polski tron przywrocony? Odzyskaż ten wielki naród swoją istność polityczną i niepodległość? Wezwanyż będzie z grobu do życia? Sam Bóg tylko, trzymający w ręku stosunki wszystkich zdarzeń, to wielkie polityczne zagadnienie rozwiązać może. Lecz zaiste nigdy nie było pamiętniejszych i interessujących bardziej zdarzeń; i przez równocześnie sentymentów będących pochwałą Francuzów, żołnierstwo nawiasem ciągnące, które w innych krajach niektóre zdrożności popełniało, dobrem przyjęciem od tegoż ludu ujęte zostało, i żadnych niepotrzebowano środków surowych końcem nakłonienia tegoż żołnierstwa do lepszego sobie postępowania. Nasi żołnierze znajdują wprawdzie sprzecznosc między polskim spustoszonym krajem i uśmiechającymi się niwami ich oyczyzny, lecz dodają zaraz: są to dobrzy ludzie, Polacy. Jakoż lud ten ukazuje się prawdziwie pod względami interessującymi."

Królestwo Neapolitańskie.

z Neapolu dnia 21. Listopada. — Zniesienie prawa lennego, które dla Szlachty tak przykrém było, poczytuie lud coraz bardziej za dobrodzieystwo.

Elektorstwo Hessen-Kasselskie.

z Hanau dnia 13. Grud. — Gazeta tuteysza zawiera odezwę Jenerała Kościuszki

do Polaków, z Paryża dnia 1. Listopada datowaną. Na początku tej odezwy jest wyrażone: „Wśród szczęku broni rozlegającego się po Polsce, przybywa do was Kościuszko. Poznacie po mężstwie Francuzów, po ich tryumfach i po ich orle potężnym, owe legiony, co dając dowody swej waleczności w czterech częściach świata, w jednej kampanii złączoną potęgę dwóch wielkich państw skruszyły i niedawno jeszcze w 7miu dniach gmach jednego wieku, dzieło Fryderyka oraz trofea jego starych Jenerałów zburzyły. Drodzy Ziomkowie! przyjaciele, którzyście się takimi okazali przez stateczność naszemu nieszczęściu wyrównyującą, wy, co z oyczystey wypędzeni ziemi w narodzie przyjacielskim Polakami zostaliście, i wy, coście się na łonie Polski cudzoziemcami stali, zachowując uczucie iey błasku i pamięć o waszych braciach, powstańcie, Wielki Naród stoi przed wami, NAPOLEON was czeka, a Kościuszko was wzywa etc. Na końcu tej odezwy znajduje się jeszcze, co następuje: „Oglądam znowu i całuję ze łzami tę oyczystą ziemię, której moje ramie broniło, te pola, które krwią moją zlałem. Nieszczęśliwi Przyjaciele, za którymi do grobu poysć nie mogłem, kochani i mężni Rodacy, których przymuszony byłem iarzmu naieźdźców zostawić, żyłem tylko, abym się za was zemścił, a teraz się do was wracam, abym was uwolnił. Święte szczątki mojej Oyczyzny, pozdrawiam was z zachwyceniem, ściskam was z świętym zapalem! Łączę się z wami, abym się już nigdy od was nieodłączał. Godzien Wielkiego Męża, który rękę ku wam wyciągnął, godzien Polaków, którzy mego głosu słuchają, dopomogę wam do postawienia was na świetniejszej i trwalszej zasadzie, lub, gdyby imię oyczyzny dla moich Współobywateli czczeniem tylko było słowem, natenczas potrafię usunąć się od mego nieszczęścia i naszej chałby, przez to, kiedy sobie w wa-

szych szlachetnych rozwalinach grób mój obiorę. Ale nie, czasy Polski przyszły znowu; szczęście nie dla tego NAPOLEONA i iego niezwyciężoną Armią na brzegi Wisły sprowadziło, ażeby tam żadnego nie zostawiło szlaku. Jesteśmy pod puklerzem Monarchy, który trudności cudem przełamuje, a cud odrodzenia się Polski nadto jest sławny, ażeby wieczny Roziemca przeznaczeń nie miał go dla niej przygotować.”

A u s t r y a.

z Tryestu d. 4. Grudnia. — Przyszła tu onegdaj wiadomość, że forteca Cattaro poddała się nakoniec, a to Jenerałowi Bellegarde. Według układu z Francją ta forteca tymczasowie od wojsk austriackich obsadzona być ma.

z Wiednia d. 3. Grudnia. — Głoszą, że Jenerał Mak na całe życie do aresztu we fortecy jest wskazany; Jenerał zaś Auersberg z utratą swych chorów i dostojności swoje przyszłe życie przepędzać ma w jednej z swoich wsi w Czechach, której dochody na iego utrzymanie są przeznaczone.

D a n i a.

z Kopenhagi dnia 13. Grud. — Listy z Szwecyi mówią, iż tam rozchodzi się pogłoska o odmianie w rossyjskiem Ministerium.

A n g l i a.

z Londynu d. 10. Grudnia. — Rząd nieprzedsięwziął jeszcze żadnych środków z przyczyny zdarzeń na lądzie zaszyłych. W gabinecie nastąpi może wkrótce decyzya, czyli na własność należącą do nieprzyjaciół i ich sprzymierzeńców na naszych publicznych summach zapisaną areszt włożony być ma. Summa tej własności wynosi 80 milionów funtów szterlingów, i po większej części Holendrom oraz Flandryczykom należy. —

Admiralicya rozkazała dnia 2. Grudnia, ażeby 10 liniowych okrętów z niektórymi statkami bombardyerskimi na morze północne i bałtyckie popłynęły.

Rozmaite wiadomości.

Korpus wojska francuzkiego znajdujący się w Anklam, czeka tam odpowiedzi na propozycje Szwecyi podane.

Także z strony holenderskiej obchodzą się po nieprzyjacielsku z szwedzkiemi, rosyjskiemi i pruskiemi okrętami.

Przez Gotę maszerowało dnia 9. Grudnia 10 kompanii legii północnej składających się z samych Polaków. Każda kompania liczyła 150 ludzi, którzy mieli hełmą broń lecz swoy jeszcze dawny pruski mundur rozmaitych regimentów a najwięcej huzarów.

Około równania z ziemią forticy Nienburg pracuje 3000 chłopów.

Posel perski, który do Konstantynopola przybył i do Cesarza NAPOLEONA jest przeznaczony, wiezie d. w. niego kosztowne podarunki.

W Chinach umiera wiele ludzi z przyczyny głodu.

Z Francyi codziennie maszerują wojska do Niemiec dla wzmocnienia licznej armii odwodowej formującej się na osadzenie zawojuowanych krajów. Regimenta jazdy do tego celu przeznaczone zostawiają swoje konie we Francyi, ponieważ opatrzone będą końmi bywszej pruskiej kawalerji.

Także z Królestwa Włoskiego iedzie Deputacya do NAPOLEONA Cesarza z powinszowaniem zwycięstw,

Pisma publiczne mówią, że rozmaite austriackie armaty znajdujące się od siedmioletniej wojny w zbroyowni Berlińskiej, z strony francuzkiej do Wiednia odesłane będą.

Obwieszczenie. Z powodu najwyższego, uznajemy za rzecz potrzebną następujące urządzenie uczynić:

1) Iż odtąd wszystkie wina, piwa i wodki szynkownie, iako też domy, w których się biliary znajdują, pod karą 5 i 10 talerów, w wieczór o godzinie 9. pozamykane być mają.

2) Zadne zawarte kompanie, bądź pod jakim-

kolwiek tylko pozorem zamydować się niemają, a zatem gospodarze lub dziedzicy domow tych, które im do lokacyi wypuszczone są, takowych schadzek czyli zgromadzania się na żaden sposób pod karą 50 talerów i ściłą odpowiedzią dozwalać i cierpieć niemają. W Poznaniu dnia 29. Grudnia roku 1806.

Dyrektoryum Policji.

Czochoch.

Uwiedomienie. Podług doniesienia powiatowego poborcy Weiss z Kościana: zrabowano w nocy z dnia 5. na 6. Listopada t. r. przez gwałtowne dobycie się 2000 tal. z kassy powiatu Kościańskiego i Wschowskiego w izbie jego będącej. — Stosownie do tego doniesienia weszli do izby oknem zaraz po 12 godzinie w nocy, dwaj zakapieni ludzie rownego wzrostu, mając na sobie niebieskie płaszcze. Jeden z nich mając instrument w rękę, drugi zaś latarnę pod płaszczem, przymusił Weissa, aby im dał klucz do kassy. — Wzięli z niej 4 wielkie worki zawierając każdy w sobie po 500 tal. w pruskiej grubey monetcie, w iednym z tych znajdowały się całe talary, w trzech zaś dwunastówki, i z tem oddalili się prętko. — Zapewnia Weiss, iż ich osob oznaczyć daley niemoże. Ponieważ na odkryciu popełni-cielów tegoż rabunku wszystko zależy, a dotąd na próżno wyszło usiłowanie w tej mierze, więc wzywa się nierylko wszelkich zwierachności, lecz i cała publiczność niniejszem, aby wszelkie do odkrycia tegoż prowadzące wiadomości uważać, ścigać i sądowni w Kościanie, lub podpiszanemu Krymin. Senatowi donieść, i osoby podeyrzane do aresztu sądowego oddać, i albo do wspomnianego sądu w Kościanie, lub też do inkwizytoryatu w Poznaniu za powrocciem kosztów odesłać kazali. W Poznaniu dnia 19. Grudnia roku 1806.

Senat Kryminalny.

Uwiedomienie. Dnia 19. bieżącego miesiąca, zginęła na przedmieściu Chwaliszewie apteczka podróżna. Kto o niej da wiadomość JP. Aptekarzowi Wosidło, dostanie nadgodę przyzwoitą.

Uwiedomienie. Zginęło parę koni, obydwie klacze, iedna iasno - gniada w szostym roku - druga skaro - gniada tyśa w piątym roku, cztery nogi pod pęliny białe. Te konie były użyte do przewiezienia chleba wojsku francuzkiemu do Sapolna, z tamtąd przyprężone do innych koni, i oddane innemu wozicielowi poszły ku Poznaniowi. Uprasza się iak najmocniej, iezeli gdzie będą postrzeżone o doniesienie, albo o przystąpienie ich do miasta Kostrzyna na pocztę. Przyzwoita nadgrada i kosztą będą powrocone.